Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 6 LUTEGO 1934 NR. 15

Jak przedstawiciele hitlerowskiego reżimu w Gdańsku pojmują stosunek swój do Polski?

Rozmaici przedstawiciele obecnego reżimu gdańskiego tak bardzo reklamują swą wolę do zgodnej współpracy z Polską. A tymczasem, jakie są czyny?

Przywódca partji narodowo socjalistycznej w Gdańsku, będący równocześnie posłem do Reichstagu z Bawarji, pruskim radcą stanu, Führerem ogólno-niemieckiego związku pracowników umysłowych, a ostatnio i dowódca brygady S. S., jak sobie postępuje wobec Polski? Kilka przykładów, podanych przez „I. K. C.“, należycie to wyjaśni. A mianowicie:

„Masło na potrzeby ludności gdańskiej przychodzi do Gdańska z Pomorza, ponieważ rolnictwo gdańskie zużywa swą nadwyżkę mleka na produkcję serów. Handel masłem spoczywał do niedawna w rękach kupców polskich. Obecnie na rozkaz p. Forstera kupcom polskim zakazano uprawiania tego handlu. Stworzono natomiast t. zw. „Danziger Mittelversorgungszentrale“, której powierzono zadanie zaopatrywania Gdańska w masło. Instytucja ta, stojąca pod kierownictwem dr. Langa, a finansowana przez Reiffeisenbank, **musi w dalszym ciągu sprowadzać masło z Pomorza**, pomija przy swych zakupach jednak kupców producentów polskich, opierając się wyłącznie na producentach i kupcach niemieckich. Niemiec z Pomorza, członek partji, otrzymuje za swój produkt pełną gdańską cenę rynkową, a więc o 100 proc. więcej, aniżeli mógłby otrzymać na rynku polskim (masło kosztuje w Gdańsku 2 g. 60 f. za kilo czyli ca 4.60 zł, w Warszawie 2.80 zł). Niemiec, który do partji jeszcze nie wstąpił, otrzymuje o 30 proc. mniej, Polak zaś — dopuszczony do dostawy tylko wtedy, gdy Niemcy nie mogą dostarczyć ilości wystarczających — otrzymuje polską cenę rynkową.

Fakt drugi: w Polsce płacą fabryki bekonów za dostawione świnie przeciętnie po 40 zł za sztukę. Bekoniarze gdańscy natomiast wypłacają swym dostawcom z Polski za pośrednictwem Reiffeisenbanku po 50 guldenów czyli zł 88 za sztukę — o ile ci dostawcy są narodowymi socjalistami.

Pan Forster ma **oprócz tego naturalnie i inne środki do swej dyspozycji**. Tak np. jeżdżą z jego polecenia co sobotę z Gdańska na Pomorze amatorskie zespoły teatralne, by w różnych zapadłych wsiach Pomorza w niedzielę dawać ludowi bezpłatne widowiska... Ziemia pomorska pokryta jest siecią agentów partyjnych, przedstawiających trzecią Rzeszę jako raj na ziemi, a ubolewających równocześnie nad „ciasnotą stosunków“ w Polsce“.

Epidemja tyfusu plamistego w Warszawie.

32-ch chorych, 16-tu na obserwacji.

Podług ostatnich danych liczba chorych na dur plamisty w szpitalu św. Stanisława wynosi 32, pozatem na obserwacji znajduje się 16 gorączkujących chorych. Liczba chorych wzrosła o dwóch z pośród będących na obserwacji. Nowych przypadków zachorowań na dur plamisty na mieście nie stwierdzono. Prawie wszyscy chorzy w szpitalu św. Stanisława są już w stanie rekonwalescencji. Przebieg choroby jest łagodny. Nowych wypadków zgonów, oprócz trzech już zarejestrowanych, nie było.

Bezrobocie w Polsce wzrasta.

Warszawa. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, zarejestrowanych w PUPP., wynosiła 27 ubm 399.530 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 12.705.

Napad bandycki na „Słowo Pomorskie“.

Z okrzykiem „Niech żyje nowa konstytucja“ rozpoczęto niszczycielskie dzieło.

Toruń. W środę o godz. 18.25 od strony placu św. Katarzyny przechodził ulicą św. Katarzyny oddział, złożony z około 200 ludzi i to — według „Dnia Pomorskiego“ Strzelców i sanacyjnych Powst. i Woj. — wznosząc różne okrzyki, m. in.: „Niech żyje nowa konstytucja!“

Na komendę „stój“ oddział zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa „Słowo Pomorskie“. Uczestnicy pochodu rzucili się na budynek i poczęli wybijać szyby okien wystawowych. Około 150 ludzi następnie wtargnęło do mieszczących się na parterze biur ekspedycji i administracji „Słowa Pomorskiego“, tudzież do biur „Drukarni Toruńskiej“. Napastnicy uzbrojeni byli w drągi i sztaby żelazne, tudzież małe toporki na krótkich obsadach.

Banda zdemolowała urządzenia biur, pozrywała ze ścian zegary wiszące, rozbiła kasę dzienną kontrolną, z której zginęło około 300 złotych. Pozrywała szafy i regały, porozrzucała akta, papiery i druki i księgi biurowe. Gdy kasjerka drukarni rzuciła się do telefonu celem wezwania policji, napastnicy, odepchnąwszy ją, zerwali centralę telefoniczną i pozrywali przewody.

W biurach w tym czasie znajdowało się kilka biuralistek, kierownik administracji i kilku chłopców pomocników.

Stamtąd napastnicy wtargnęli do położonego obok oddziału maszyn drukarni, zdemolowali maszynę rotacyjną, kilka maszyn płaskich, porozrywali i porozrzucali zestawy, rozrzucając po podłodze czcionki. W szczególności uszkodzono rozrusznik maszyn druk. i poprzecinano przewody elektr., doprowadzające prąd do motorów, co świadczy o dokładnem poinformowaniu napastników.

Oprócz maszyn zniszczono duże ilości gotowych druków. Łomami i toporkami rozbito ok. 50 szyb w oknach hali maszynowej. Nie oszczędzono żadnego klosza przy nowoczesnem oświetleniu zakładu i poprzerywano przewody elektryczne, doprowadzające prąd przemysłowy do motorów, tudzież przewody oświetleniowe.

Nagle rozległ się na ulicy głośny gwizd, który zdawał się być sygnałem do zakończenia demolowania, gdyż po nim natychmiast napastn. pośpiesznie powrócili na ulicę.

Napastnicy wtargnęli punktualnie o godz. 18.25, opuścili zaś lokal mniej więcej o godz. 18.35 czyli, że dokonali potwornego dzieła zniszczenia w przeciągu ok. 10 minut.

Wyszedłszy na ulicę, napastnicy na komendę uszykowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwszej Brygady“ odmaszerowali w kierunku śródmieścia.

Przed napastnikami jechała platforma ciężarowa, oświetlona pochodniami, a na niej 6 ludzi wiozło jakieś kukły i tablice z drukowanemi napisami. Napastnicy wśród okrzyków na cześć nowej konstytucji dotarli na rynek Staromiejski. Tam jacyś osobnicy z pośród napastników usiłowali wygłaszać przemówienia, które jednak uniemożliwiła gromadząca się publiczność, przybierająca wobec hordy napastników groźną postawę. Prowodyrzy poniechali więc przemówień i ograniczono się do szybkiego spalenia kukieł, przywiezionych na platformie, pod pomnikiem Kopernika.

Policja przybyła z komisarzem na czele — w trzy kwadranse po napadzie i odejściu napastników.

Część napastników, po dokonaniu napadu na „Słowo Pomorskie“, usiłowała wtargnąć do lokalu „Drukarni Robotniczej“ przy ul. Legjonów, wejścia jednak były zamknięte i napastnicy, nie mogąc dostać się do wnętrza, odeszli.

W czasie napadu poraniony został przez bandytów „sanacyjnych“ znany lekarz dr. Jacobson, który przechodził ulicą.



Tatarskie spustoszenia w ubikacjach „Słowa Pomorskiego“.

Oświadczenie „Słowa Pomorsk.“ po napadzie.

Na stanowisku!

„Zniszczenie maszyn nie może mieć wpływu na pełnienie na Pomorzu narodowej służby publicystycznej.

Placówka nasza stoi na usługach narodowego i katolickiego społeczeństwa Pomorza.

Wiemy, że to społeczeństwo jest z nami i dlatego, mimo ciężkich i dotkliwych ciosów, rąk nie opuścimy. Wytrwamy!

Teraz, po akcie gwałtu, oświadczamy: żadna przemoc fizyczna nie jest zdolna złamać ducha naszego. Stoimy i stać będziemy twardo i niezłomnie na stanowisku i pójdziemy nadal naprzód

walcząc o zwycięstwo prawdy i wielkiej idei narodowej."

„Słowo Pomorskie" do swoich Czytelników i Przyjaciół.

„Numer dzisiejszy nie posiada tej objętości, którą pragnęliśmy mu nadać z uwagi na święto Matki Boskiej Gromnicznej.

Przepraszamy za zawód naszych Czytelników i prosimy ich o wyrozumiałość. Skromnie pragniemy zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż ten numer „Słowa Pomorskiego", który nasi Czytelnicy trzymają teraz w ręku, został wydrukowany przy pomocy pokaleczonych i rozbitych maszyn, w oficynie drukarskiej, w której poprzez powybijane wszystkie szyby hula wiatr i dokucza zimno.

Mimo wszystko cieszymy się, że wbrew przeszkodom, które miały przerwać ciągłość naszej pracy, wytrwaliśmy na posterunku i wydrukowaniem niniejszego numeru daliśmy dowód, iż na posterunku trwamy."

Podżegania i przepowiednie „Dnia Pomorskiego" przed napadem.

„Dzień Pomorski", w Nr. 24 z środy 31 ubm. rano, a więc przed napadem zamieścił artykuł pt. „Endecy sieją wiatr". W artykule tym czytamy:

„Panowie endecy na Pomorzu weszli na niebezpieczną drogę.

Panowie endecy na Pomorzu w swojej zuchwałej rozjadłości zapomnieli, że kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. Prowokacje, na jakie sobie w swojej prasie od pewnego czasu, zwłaszcza w bieżącej chwili, pozwalają, mogą pociągnąć za sobą zgoła nieoczekiwany dla nich obrót rzeczy. Nadużyta przez nich do ostatecznych granic cierpliwość społeczna jest bowiem na wyczerpaniu.

Spokoju i ładu publicznego w Polsce nie wolno nikomu bezkarnie burzyć i podważać, bez względu na to, czy burzyciel w swej prowokacyjnej robocie posługuje się bombą gazową i ulicznemi napaściami czy też trującą bronią napaści prasowych, pisanych językiem i metodami mętów ulicznych. O tem zaś potrafią w razie potrzeby przekonać pp. endeków nietylko istniejące w praworządnem państwie polskiem środki prawne, ale i te środki, jakie względem mącicieli potrafi znaleźć same społeczeństwo."

W poprzednim zaś numerze jeszcze wyraźniej sprecyzował swoje pogróżki pisząc:

"**Srodki** te **muszą się znaleźć** — i to środki, tak przykładowo mocne, jak przykładną jest prowokacyjna akcja, na którą sobie pozwalają ludzie, redagujący ów organ „narodowy". Raz wreszcie musi się znaleźć jakieś **zdecydowanie mocne przeciwdziałanie**, które jasno i wyraźnie powie: dość tego!"

Zadowolenie „Dnia Pomorskiego" po napadzie.

Pod nagłówkiem:

„Przestrzegaliśmy!"

rzeczony dziennik sanacyjny taki daje upust swemu zadowoleniu:

„Można być z góry przekonanym, że po fakcie tym p. p. endecy podniosą natychmiast wielki krzyk i lament, nazywając ten fakt „bandyckim napadem".

Dlatego jasno, a niedwuznacznie należy już dziś powiedzieć pp. endekom, że **to, co się wczoraj w Toruniu stało, nietylko nie da się podciągnąć pod kategorję żadnego z takich określeń, — ale że zostało spowodowane przez samych panów endeków, jako bezpośredni odruch reakcji ze strony tych, których „Słowo Pomorskie" tak długo i bezwstydnie prowokowało, dzień po dniu zajadle szarpiąc ich godność żołnierską, ich poczucie obywatelskie, ich patrjotyczne i państwowe uczucia, nawet ich cześć osobistą.**

Jeśli chodzi o nas, — **ostrzegaliśmy p. p. endeków długo a wytrwale, że następstwa każdej prowokacji spadaja zazwyczaj właśnie na prowokatorów".**

Nowy proces i nowy wyrok na ks. pułk. Wryczę.

Jak już potrochę podaliśmy, przed sądem okręgowym w Chojnicach toczył się przez dwa dni nowy proces znanego działacza pomorskiego, ks. płk. Wryczy, który wraz z siedmioma parafjanami z Wiela został oskarżony **o publiczne nawoływanie w dniu 3 maja ub. r. w kościele i na cmentarzu do zabrania dzieci szkolnych z pod opieki nauczycieli z głośnym kierownikiem szkoły w Wielu, Napiórskim na czele.** Pozatem akt oskarżenia zarzuca **ks. Wryczy znieważenie Napiórskiego przez to, że ruchem ręki i słowami „wynoś się pan z kościoła** wezwał go w tym dniu do opuszczenia kościoła. Parafjanie z Wiela: Ostrowski, Łukaszewicz, Lewiński, Zabrocki, Lipski i Knut oskarżeni zostali o użycie przemocy i zmuszenie nauczycieli do zaniechania ich czynności urzędowych przez to, **że odebrali dzieci szkolne, ustawione w szeregi i pozostające pod nadzorem nauczycieli.**

Podczas przewodu sądowego ks. Wrycza oświadczył, że nie poczuwa się do winy, a zajścia w dniu 3 maja spowodował kierownik szkoły, Napiórski, swojem postępowaniem. Chcąc odstraszyć dzieci od brania udziału w uroczystości, **Napiórski opowiadał: „Nie chodźcie tam, dzieci, bo będzie strzelanina".** Ponieważ **ks. Wrycza nie zgodził się, aby „Strzelec" brał udział w pochodzie podczas uroczystości,** Napiórski postanowił zorganizować samorzutnie osobne uroczystości szkolne, wbrew uchwale konferencji rodzicielskiej.

W dalszych zeznaniach ks. Wrycza stwierdza, że Napiórski od chwili przyjazdu do Wiela rozsiewa niepokój wśród parafjan, **organizując oddział „Strzelca" wśród znanych kryminalistów.** Ks Wrycza jest przekonany, że Napiórki został przysłany do Wiela celem rozbicia jedności narodowego społeczeństwa.

Oskarżeni parafjanie nie poczuwają się do winy, zgodnie stwierdzając bezpodstawność aktu oskarżenia, zbudowanego na fałszywach doniesieniach Napiórskiego.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania wypadły na korzyść oskarżonych, nastąpiły przemówienia prokuratora oraz obrońców, adw. Sergota i adw. Sucheckiego. Obrońcy omówili atmosferę, panującą w Wielu od chwili przyjazdu kierownika Napiórskiego, wnosząc o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Po północy w czwartek został ogłoszony wyrok, skazujący, jak już wiadomo, ks. płk. Wryczę **na 5 miesięcy areszt bez zawieszenia wykonania kary.** Z pozostałych oskarżonych skazano Zabrockiego Leona na 2 miesiące, Łukaszewicza, Ostrowskiego i Zabrockiego Teofila po 1 miesiącu aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata Oskarżeni Lewiński, Lipski i Knut zostali uniewinnienl.

Zgromadzona licznie mimo nocnej pory **publiczność szeroko komentowała zapadły wyrok, od którego zostanie wniesiona apelacja.**

Wielka mowa Hitlera.

Większą część swego przemówienia kanclerz Rzeszy poświęcił sprawom polsko-niemieckim — Oby to nie były tylko czcze słowa!

Berlin, 31. 1. Wczoraj z okazji pierwszej rocznicy zwycięstwa rewolucji narodowej w Niemczech w Reichstagu wygłosił Hitler wielką mowę, w której poruszył wszystkie ważne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Co do Polski oświadczył on, jak następuje:

W dniu 30 stycznia 1933 r., gdy obejmowałem rządy, stosunek między Polską i Niemcami wydawał mi się bardziej niż niezadowalający. Groziło niebezpieczeństwo, że w wyniku istniejących różnic, których przyczyna leżała z jednej strony w postanowieniach terytorjalnych Traktatu Wersalskiego, z drugiej zaś w obustronnem rozjątrzeniu, wynikającem z nich, wytworzył się wrogi nastrój. Nastrój taki przy dłuższem trwaniu mógłby przybrać charakter dziedzicznego obciążenia politycznego po obu stronach. Tego rodzaju rozwój, pomijając utajone w nim groźne niebezpieczeństwo, stałby na przeszkodzie pomyślnej współpracy obu narodów w przyszłości.

Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieją obok siebie. Jest więc bardziej celowe, aby stan, który trwał przez 1000 lat i którego również w przyszłości nie będzie można usunąć, otrzymał taką formę, aby można było dla obu narodów wyciągnąć stąd możliwie najwięcej korzyści. Zdawało się dalej, że jest konieczną rzeczą wykazać na konkretnym przykładzie, że istniejące bez wątpienia różnice nie powinny być przeszkodą do znalezienia tej formy wzajemnych stosunków w życiu narodów, która jest bardziej pożyteczna dla pokoju, a temsamem dla dobrobytu obu narodów, niż stanu politycznego, a w końcu również i gospodarczego bezwładu, wynikającego z konieczności stałego czyhania na siebie i wzajemnej nieufności. Uważałem za słuszne uczynić próbę rozmów, w tym wypadku na drodze szczerej i otwartej dwustronnej wymiany zdań w sprawie problemów, które interesują oba kraje, a nie powierzać tego zadania stale stronie trzeciej.

Zresztą mogą w przyszłości istnieć różnice między krajami. Próby usunięcia ich przez działania wojenne nie pozostawałyby w swych katastrofalnych następstwach w żadnym stosunku do korzyści, jakieby można uzyskać. Rząd niemiecki czuje się szczęśliwy, że spotkał się u wodza obecnego państwa polskiego, marsz. Piłsudskiego, z tem samem wielkodusznem zapatrywaniem i że to obustronne przekonanie mogło być utrwalone w układzie, który nietylko wyjdzie na korzyść w równej mierze narodowi polskiemu i niemieckiemu, lecz stanowi ważny przyczynek do utrwalenia powszechnego pokoju. Naród niemiecki gotów jest i chce zgodnie z duchem tego układu tak ułożyć również stosunki gospodarcze z Polską, aby po okresie bezpłodnej rezerwy nastąpił czas pożytecznej współpracy.

Dalej kanclerz wyraził radość, że nar.-socj. senat w. m. Gdańska potrafił doprowadzić do podobnego wyjaśnienia stosunków z sąsiadującem państwem polskiem.

Propaganda pogaństwa w Berlinie.

„Naród niemiecki pragnie pozbyć się chrześcijaństwa, jako obciążonego żydowską umysłowością"!

Berlin. W sali odczytowej berlińskiej państwowej bibljoteki sztuki odbyło się zebranie tow. germańskiej kultury i prehistorji, poświęcone „pogańsko-religijnym prądom czasów dzisiejszych".

Przemawiali m. in. prof. Wirth, słynny tłumacz t. zw. starofryzyjskiej kroniki Uralinda, stanowiącej swego rodzaju biblję ruchu pangermańskiego, a uznanej przez świat naukowy za falsyfikat, dalej prof. Bornhausen i dr. Leers.

Ten ostatni mówił o „upadku religji światowej" i porównał dzisiejszy stan w Niemczech z nastrojami w Japonji w ubiegłem stuleciu, gdyż wracał do życia szyntoizm. Niemcy, według referenta, znajdują się w okresie przedreformatorskim, przyczem „naród niemiecki pragnie pozbyć się chrześcijaństwa jako obciążonego żydowską umysłowością i nie licującego z poczuciem rasowem narodu".

Tego rodzaju deklaracje padały w sali państwowej bibljoteki bezpośrednie po Papenowskich oświadczeniach w Gliwicach, że hitleryzm i rządzone przezeń państwo stoją na gruncie chrześcijańskim. Nadmienić wypada, że zebranie odbyło się pod strażą SS., którzy wszelkich oponentów przemocą usuwali z sali.

Tak się bawią „Strzelcy"!

Sztyletem zamordowali „kolegę".

Grudziądz. Na ławie podsądnych w Grudziądzu zasiedli trzej bracia: Józef, Michał i Antoni Łęczowie z Dusosina, Józef i Franciszek Weissgerberowie, Aleksander Weissgerber, Ryszard Szypowicz, Albin Zawitowski i Jan Otłowski. Wszyscy oni są członkami Strzelca.

Dnia 15 października r. ub. w Dusocinie odbyła się zabawa strzelecka, w czasie której pomiędzy podchmielonymi gośćmi doszło do bójki. W czasie awantury dotkliwie pobity został Aleksander Miętek, którego z opresji wyratował policjant. Gdy pobity razem ze swym bratem Stefanem i trzema kolegami udał się w drogę do domu, na szosie pod Grudziądzem napadła ich banda Strzelców, towarzyszów zabawy. Towarzysze Miętka uciekli i tylko on jeden pozostał w rękach napastników.

Początkowo zbiry bili go sztachetami, a wreszcie zakłuli powalonego na ziemi Miętka nożami i sztyletami. Otrzymał on ogółem, prócz lżejszych pokaleczeń, pięć ciężkich i głębokich ran, zadanych nożami i sztyletem, które spowodowały prawie natychmiastową śmierć. Stwierdzono, że wszystkie ciosy zadane były z tyłu.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, tylko żaden z nich nie chciał wziąć na swoją odpowiedzialność śmiertelnego ciosu sztyletem.

Po przesłuchaniu świadków oraz przemówieniach adwokatów, z których jeden w przemówieniu zaznaczył, że główną winę za tę zbrodnię ponosi Związek Strzelecki, w którym młodzi chłopcy wychowują się „w ideologji pałki, noża i pięści", sąd ogłosił wyrok, skazujący Józefa Łęcza na 5 lat więzienia, Michała Łęcza na 4 lata, Józefa Weissgerbera na 2 lata, Aleksandra Weissgerbera, Ryszarda Szypowicza i Jana Otłowskiego po roku więzienia za udział w bójce, połączonej z zabójstwem człowieka. Weissgerberom, Szypowiczowi i Otłowskiemu sąd zawiesił wykonanie kary na 3 lata.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

50

(Ciąg dalszy).

— O tak! — rzekła z goryczą. — Stokroć lepiej było i dla mnie, gdybym była umarła, zanim stanąłeś pan na mej drodze! Byłabym dziś wolną, szczęśliwą dziewczyną, do której świat i życie się uśmiechało. Byłabym ubogą w dobra tej ziemi, ale tak bogatą w dumne nadzieje przyszłości, — taką przeświadczoną o swej sile, którą postanowiłam zwyciężyć los i niedostatek! Ale jakieś przekleństwo ścigało mnie w osobie pana. Nie dziw, że dreszcz złego przeczucia wstrząsnął mną na pana widok. Od tej chwili słońce zaszło na mojem jasnem niebie; wszystkie lotne nadzieje moje rozwiały się jak mgła i młodość pogrzebana została na zawsze, a świat stał się ciemnicą, po której błądzę, złamana na duchu, zbezczeszczona, shańbiona i odarta ze wszystkiego, z sercem pękającem z bólu... Odebrałeś mi pan wiarę w sprawiedliwość i oddałeś na pastwę zwątpieniu. A teraz nie wahaj się... dokonaj swego dzieła... Kiedy moje ciało spocznie w grobie skazańców, wtedy może wrogie uczucia twoje zostaną nakoniec zaspokojone!

Obłęd gorączkowy palił się w jej oczach i płomieniem wytryskał na twarz bladą, a głos jej krystaliczny dźwięczał czysto i doniośle szczerością niekłamanej prawdy, budząc w sercu jego trwożne zapytanie, czyby istotnie nie był popełnił okrutnej pomyłki, doprowadzając młode to i niewinne dziewczę do granic szaleństwa? Nagła obawa i niepewność mroczyły jego umysł, rozmiękczały serce, paraliżowały wolę.

— Jeżeli niesłusznie podejrzewałem i obwiniłem cię pani, niech mi Bóg przebaczy — rzekł. — Jeżelim ci wyrządził niezasłużoną krzywdę, to odpokutuję za nią triumfującem wykazaniem światu niewinności twojej. Dałbym nie wiem co, aby być pewnym, że ręce twoje nie są splamione zbrodnią. Powiedz... powiedz mi prawdę! Zaufaj... wyznaj wszystko! Uratuję cię... ocalę... i zwrócę w dziesięciokroć to, coś utraciła i wycierpiała przeze mnie! Na miłość Boga... dla twego własnego dobra, pani, zaklinam cię, powiedz mi, czy powróciłasz do Elm-Bluff po spotkaniu się ze mną w lesie?!

— Nie wracałam do Elm-Bluff. Moje ręce, serce i dusza są tak niewinne zbrodni, jak w dniu, kiedy Bóg zesłał mnie na ten świat. Jestem niewinną, ale shańbioną na zawsze. Dziś już wszystko stracone dla mnie. Nie możesz pan odrobić swego dzieła. Zrujnowałeś moje życie na zawsze!

Lennox Dunbar był zimnym człowiekiem, panującym zawsze nad sobą, ale na widok jej rozpaczy uczuł, że oczy jego zachodzą wilgocią.

— Więc daj mi dowód prawdy twych słów. Dziś jedno jeszcze może cię ocalić... Powiedz mi pani, czy poznajesz to...?

Z kieszeni wydobył małą paczkę; rozdarł papier i podał jej batystową chusteczkę, delikatnie zahaftowaną dokoła w ponsowe, jedwabne arabeski. W jednym z jej rogów wśród artystycznie narysowanego i wykonanego atłaskiem wieńca fuksyj widniały litery I. B.

Czy poznaje?! Czyżby mogła zapomnieć pogodny majowy ranek, kiedy powietrze płynne było, jak roztopione złoto, a morze Sródziemne lśniło lazurem... kiedy różowe oleandrowe kwiecie i białe puchy, strząsane z pomarańczowych drzew, zaścielały wonnym kobiercem łąkę, na której siedziała u boku ukochanego ojca, rysując ten oto deseń na batystowym płatku, rozpostartym na okładce starego wydania Teokryta? Gdyby żyła sto lat, nie zapomniałaby tej białej, niemal przezroczystej dłoni, która delikatnie wyjęła jej ołówek z rąk, poprawiając i zaokrąglając gdzieniegdzie wdzięczne kontury liści i kwiatów, — dłoni, nad którą siedziała pochylona, śledząc jej ruchy i przytulając do niej od czasu do czasu kochające swe usta...

Jak obraz na tle złocistym, tak w pamięci jej zarysował się dzień ten, kiedy po raz ostatni danem jej było spoglądać z ojcem na to morze, które oboje tak gorąco miłowali... (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 5 lutego, 1934 r

Kalendarzyk. 5 lutego, Poniedziałek, Agaty p. M.
6 lutego, Wtorek, Doroty p. M., Tytusa B. w.
Wschód słońca g. 7 — 08 m. Zachód słońca g. 16 — 30 m.
Wschód księżyca g. 0 — 03 m. Zachód księżyca g. 9 — 15 m.

Jaka pogoda zapowiada się w lutym?

Według astrometeorologa p. Prengla pogoda na luty zapowiada się następująco:

Od 1 do 10 lutego przeważa pogoda pochmurna lub mglista. Z początku wahania temperatury z odwilżą. W następne dni znaczny spadek temperatury. Pod koniec ponowne ocieplenie. Skłonność do opadów około 4 i 8 lutego. Miejscami zamieć śnieżna.

Od 10 do 20 lutego: Po dość pogodnym lub zmiennym początku w następne dni szybki wzrost zachmurzenia i temperatury oraz przelotne opady w postaci śniegu lub śniegu z deszczem. Później znowu pogodnie lub słonecznie, łagodna temperatura dzienna, a silnie mroźne noce.

Od 20 do 28 lutego: U nas pogoda zmienna lub mglista ze skłonnością do opadów na początku i w połowie tego okresu. Ogółem nocą lekki lub umiarkowany mróz, przechodzący w dzień w odwilż. Pod koniec miesiąca pogoda skłonna do nagłych zmian.

Żołnierze niezawodowi płacą połowę opłat listowych.

Od 1 stycznia r. b. wszyscy niezawodowi szeregowcy i podoficerzy otrzymują ulgi w taryfie pocztowej, polegające na tem, że listy i kartki, wysyłane przez nich, opłacają połowę normalnej opłaty. Korespondencja ta musi być jednak wysyłana przez dowództwo danego oddziału.

Zapałki po 6 groszy za pudełko?

Wypuszczone mają być na rynek zapałki gorszego gatunku i niższej ceny. Zapałki te kosztować będą o 40 proc. taniej, niż inne czyli w handlu drobnym po 6 groszy za pudełko.

Z miasta i powiatu.

Wieczornica Sokola.

Nowemiasto. W święto M. B. Grom. tut. „Sokół" urządził swą „Wieczornicę", którą rozpoczęły pokazy piramid. Następnie zespół amatorów odegrał 4-akt. komedję Blizińskiego p. t. „Pan Damazy", w której wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze, na szczególne jednak wyróżnienie za doskonałą grę zasługują: świetna Mańka, dobry podlotek Helcia, doskonale ucharakteryzowany Damazy oraz zawsze wesoły i pogodny rejent Bajdalski. Całość uwydatniała się dobrze. Obszerność samego utworu, mimo świetnej gry, przeciągała... cierpliwość tych, którzy, jako główny cel każdej imprezy uważają wesołe tany. Pozatem napiętnować należy z całą stanowczością zachowanie się publiczności na galerji, która przez swoje ciągłe i głośne rozmowy mąciła spokój na sali. Celowały w tem różne panienki, które mają pretensję zaliczania się do tych lepszych. W ten sposób jednak tej „lepszości" się nie okazuje.

Po przedstawieniu jeden z Sokołów zadeklamował wiersz, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Walne zebranie Cechu Stolarskiego.

Nowemiasto. W ub. niedzielę, po poł., odbyło się w lokalu p. Strehla walne zebranie Cechu Stolarskiego, które zagaił w obecności 11 czł. st. cechu, p. Góralski. Na przewodn. zebrania wybrano p. Wałdowskiego, poczem zarząd zdał sprawozdanie z rocznej działalności: członków jest 19, uczniów 13, wyzwolonych czeladników 11. Stan kasy przedstawia się następująco: dochód 223,39 zł, rozchód 52.55 zł, saldo na 1934 r. 170,84 zł. Na wniosek Komisji Rew. udzielono ustępującej części Zarządu absolutorjum, poczem wybrano ponownie na st. cechu p. Góralskiego i zastępcą p. Bielickiego. Skład reszty zarządu jest nast.: skarb. p. Ulatowski, sekr. p. Bielicki, komisja rew. pp. Lendzion i Wałdowski. Następnie uchwalono budżet na r. 1934 w dochodach rozchodach 80 zł. oraz odczytano okólnik z Izby Rzem. o nowej Ubezpieczalni Społecznej. Zebranie zakończono hasłem „Cześć stolarstwu!"

Mecz hokejowy.

Nowemiasto. W ub. piątek po poł. odbył się na lodzie przy Przystani Harc. Druż. Żegl. rewanżowy mecz hokejowy między K. S. „Brodniczanka", a tut. N. K. S.-em, zakończony wynikiem remisowym 1 : 1 (1 : 0, 0 : 0, 0 : 1). Bramki strzelili: dla Brodnicy p. Rigiel, dla N. K. S.-u p. Chełkowski. Gra początkowo była dosyć ospała, dopiero po strzeleniu bramki przez Brodnicę i po wyrównaniu przez Nowemiasto, bardziej się ożywiła, gdyż obie drużyny starały się uzyskać przewagę. Publiczności było na boisku dosyć dużo.

Drobny wypadek.

Nowemiasto. W ub. czwartek przed poł. jadący sankami p. Sz. zawadził niemi o koło samochodu i urwał wystający z boku wentyl, co wymagało drobnej reperacji. Wypadek zgromadził dużo ciekawych. Policja spisała protokół.

Ujęcie złodziei.

Nowemiasto. W nocy z 30 na 31 ub. m. 2 posterunkowi zatrzymali dwóch osobników, niosących paczkę. Okazali się nimi uczniowie krawieccy: Buliński Stan. z Chróśla i Zapałowski Izydor z Mroczna, którzy twierdzili, że w paczce mają ubranie. Dochodzenia wykazały, że w paczce posiadali słoninę, skradzioną rzeźnikowi p. Nowakowi. Po spisaniu protokółu i przyznaniu się do winy, pozostawiono ich na wolności.

Złote gody.

Nawra. P. Teof. Smiechowscy obchodzić będą 8 bm. złote gody małżeńskie. Z tej tak podniosłej okazji odprawiona zostanie w czwartek o godz. 10 uroczysta Msza św. Czcigodnym Jubilatom szczere życzenia zasyła także nasza Redakcja.

Reorganizacyjne zebranie SMP.

Marzęcice. W środę, 31 ub. m., wieczorem odbyło się reorganizacyjne zebranie SMP. m., na którem przewodniczył patron ks. wik. Weltrowski. W skład nowowybranego zarządu weszli drh.: prezes — Nowak T., sekr. Rzemieński K., skarbnik — Szunak Fr., nacz. — Kozłowski Kaz. i gosp. — Wiśniewski Jan. Stan kasy w chwili przejęcia wynosił 11.85 zł. Postanowiono urządzić nieoficjalny kurs pracy zarządowej dla członków zarządu. Na zakończenie zebrania ks. Patron życzył Stowarzyszeniu pomyślnej i owocnej pracy.

Imieniny P. Prezydenta.

Lubawa. Z okazji imienin P. Prezydenta o godz. 9 odbyło się nabożeństwo w farze przy udziale szkół, władz, pocztów sztand. tow. oraz Obywatelstwa. Chór kościelny „Harfa" wykonał Mszę śpiewaną. Wieczorem odbyła się akademja w auli gimnazjum.

Walne zebranie Konferencji M. św. Wincentego a Paulo.

Lubawa. Dn. 2 bm. odbyło się walne zebranie Konf. Męskiej św. Winc. a Paulo w salce parafj. przy udziale około 30 czł. Zebranie rozpoczęto modlitwą. Prezes p. Fr. Licznerski zagaił zebranie i podał porządek dzienny. Ks. prałat Kasyna odczytał modlitwę ofiarowania się Tow. Najśw. Sercu Jezusa. Sekr. p. Kłosowski odczytał następnie protokół z ostatn. walnego zebrania.

Z kolei sekr. zobrazował działalność Konferencji w roku sprawozdawczym. Mimo dość dużych trudności Konferencja jest na najlepszej drodze rozwoju. Liczy obecnie 28 czynnych i 75 wspierających członków. Zebrania odbywają się regularnie w każdy poniedziałek. W roku sprawozd. odbyły się więc 52 zebrania. Pomocy Tow. zawezwało około 42 rodzin. Stale Konferencja Męska św. Winc. opiekuje się 20 rodzinami, składającemi się z 90 osób. O rozmiarach udzielonej pomocy świadczą naturalja, rozdane wśród biednych. Wynoszą one w ciągu r. 1933: mąki żytniej 23 ctr., pszennej 1 ctr. i po 1 ctr. grochu, kaszy, dalej wydano 2153 litr. mleka, odzieży, węgla i t. p. Na fundusz złożyły się ofiary, zbierane na tygodniowych zebraniach oraz składki członków wspierających. Tow. gospodarzy bardzo dobrze, czego dowodem zapas 13 ctr. mąki żytniej i po 50 ft. mąki pszennej, grochu i kaszy. Wspólnie z Tow. Pań Miłosierdzia Konferencja ubrała 15 ubogich dzieci do I. Komunji św. Skarb. p. A. Biernacki przedstawił następnie stan Kasy. Dochód przedstawiał się razem w sumie 1670,59 zł, w tem 264 zł z zebrań tygodn., 318 ze składek człon., 935 zł z urządzonego Bazaru i t. d. Rozchód wynosił razem 1020,45 zł tak, że saldo na rok następny wynosi 670,14 zł. Wliczywszy do dochodu zebrane naturalja, to istotny dochód przewyższa sumę 2 tys. zł. Kom. rew. udzieliła zarządowi absolutorjum.

W skład zarządu, który jest stały, wchodzą pp. Franc. Licznerski — prezes, Kłosowski — sekr. i A. Biernacki skarb. W końcu odczytał sekr. wskazówki regulaminu Konferencji Męskiej.

W wolnych głosach p. Szulc zaznaczył, ile to dobrego dla ulżenia niedoli i otarcia łez może przynieść cicha, skrzętna i ofiarna praca. Dużą zasługę koło rozwoju Konferencji Męskiej ma sekr. p. Kłosowski, który bardzo gorliwie oddaje się pracy w łonie Tow. W dalszym ciągu poruszono jeszcze sprawę agregacji Tow. Wniosek w tej sprawie był wysłany do Wyższej Rady diecezji chełmińskiej w Grudziądzu, gdzie sprawa utknęła. W tej sprawie wyjaśnień udzielił p. dyr. Kijora, wobec czego zaniechano wysłania przez walne zebr. wniosku w tej sprawie o przyspieszenie jej biegu. W końcu jeszcze p. Szulc wyraził życzenie, aby sprawozdanie z działalności całorocznej podano do wiadomości ogółu w „Drwęcy"

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes zamknął zebranie modlitwą. Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo w cichości i bez rozgłosu niesie pomoc i ulgę najbiedniejszym. Niestety, do Konferencji należy tylko kupiectwo i drobne rzemiosło, a bardzo mało inteligencji, która jakoś od tej pracy stroni.

Walne zebranie Kręglarzy „8 złych".

Lubawa. W ub. sobotę odbyło się w lokalu p. Jurkiewicza walne zebranie Klubu Kręglarzy „8 złych" w obecności 19 czł. Na przewodn. zebrania wybrano p. Fr. Tykarskiego. Skład zarządu klubu przedstawia się: prezes Aug. Maliszewski, zastępca Fr. Kowalkowski, sekr. Stasiewski, skarbn. Lewaczyk, gosp. Fr. Tykarski, komisja rew. Lewandowski i Karczewski.

„Jaką miarą wy mierzycie, taką i wam będzie odmierzone.

Nadzwyczajna „życzliwość" dla tow. Powst. i Wojak.

Lubawa. Tow. Powst. i Wojaków w Lubawie urządziło **przedstawienie teatralne** w niedzielę, 4 bm. W związku z tem na podstawie nowych ustaw Tow. musiało do starostwa **wnieść prośbę o pozwolenie** na urządzenie przedstawienia. **Musiano przedłożyć Starostwu odpis granej sztuki i opłacić to jeszcze kwotą 12 zł. Nie dość na tem Starostwo zażądało spisu nazwisk wszystkich aktorów, zarezerwowania 1 miejsca na przedstawienie dla Policji.** Spełnienia tych wszystkich warunków chyba od Strzelca wymaga się tak samo, bo inaczej byłyby to dwie nierówne miary, a skutek tego to niechybne rozgoryczenie wśród społeczeństwa. W ostatnim bowiem czasie odbyło się po wsiach kilka przedstawień Zw. Strzel., które nie miały pozwolenia Starostwa. Chyba kara za to ich nie minie, boć przecież w Polsce musi równe prawo wszystkich obowiązywać.

Obchód 15-lecia Tow. Sam. Kupców.

Lubawa. Tut. Tow. Samodzielnych Kupców obchodziło 10 stycznia rb. 15-lecie założenia. Z okazji tej odbyło się 28 ubm. uroczyste zebranie o godz. 6,30 w lokalu p. Dakowskiego, które zagaił prezes Tow., p. dyr. Sierszeński wobec licznie przybyłych pań, przedstawicieli duchowieństwa, władz państw. i samorząd. oraz urzędów i członków Tow. Po powitaniu obecnych prezes wygłosił wstępne słowo, wskazując na potrzebę organizacji dla kupiectwa, wezwał je do łączności w swej organizacji. Na poparcie liczyć bowiem może, gdy stanowić będzie silną organizację. Na zebranie przybył też dyr. Zw. Tow. Kupieckich, p. Niewiakowski. Podkreślił on specjalnie zasługi koło rozwoju kupiectwa, położone przez tut. Tow. Dłuższy referat o działalności Tow. w okresie 15-lecia wygłosił sekr. p. Fr. Zmijewski. Tow. założone zostało przez śp. dr. Rzepnikowskiego, a z inicjatywy kupca lubawskiego, p. Fr. Hamerskiego (przebywa obecnie w Toruniu) 10 stycznia 1919 r. Wybrano wówczas zarząd Tow. w osobach: prezes Hamerski, sekr. A. Pływaczyk, skarb. Fr. Jankowski. Pierwsze zebranie Tow. odbyło się pod przewodn. śp. dr. Rzepnikowskiego. W czasie swej 15-letniej działalności Tow. przechodziło różne koleje rozwoju. Zasługi Tow. koło zjednoczenia kupiectwa, jak wogóle dobra miasta i jego obywateli są bardzo znaczne. Całe kupiectwo z nielicznemi tylko wyjątkami należy do Tow.

Po rzeczonym referacie nastąpiło składanie życzeń. W imieniu p. Starosty przemawiał ref. p. Budnik, w imieniu duchowieństwa ks. prał. Kasyna, miasta burm. p. Pater, Urzędu Skarb. nacz. p. Szczepański, poczt i telegr. nacz. p. Mazur. Odczytano też telegramy gratulacyjne. Uroczyste zebranie zakończono koleżeńską kolacją, w czasie której wśród miłej pogawędki czas płynął szybko. Następnie zabawiono się jeszcze tańcami. W skład obecnego zarządu Tow. wchodzą pp. dyr. Sierszeński prezes, Ant. Pływaczyk zastępca, Fr. Zmijewski sekr., T. Nadolny zast., Fr. Jankowski skarb. oraz dyr. Wł. Kijora, Wł. Czajkowski, R. Kaszubowski ławnicy. Skarb. p. Fr. Jankowski od samego założenia bez przerwy pełni tę funkcję ku zadowoleniu wszystkich bardzo skrupulatnie.

Z Pomorza

Z sali sądowej.

Oszust matrymonjalny. — Gracz hazardowy. — Usunięcie inwentarza z pod zajęcia.

Działdowo. We wtorek, 30-go ub. m. przed tut. Sądem Grodzkim niej. Br. Oleksiak z Mławy odpowiadał za oszustwo matrymonjalne, którego dopuścił się względem niejakiejś Z. z Gralewa. O. nawiązał z Z. bliższe stosunki i przyrzekł jej, że się z nią ożeni. Na wydatki, związane ze ślubem, wyłudził od niej 150 zł, poczem się ulotnił. Za czyn ten Sąd podyktował mu 2 mies. aresztu, zawieszając mu na ten czas wykonanie kary pod warunkiem, że w tym czasie zwróci poszkodowanej 150 zł.

Benedykt Kadzanowski z Mławy ub. lata na rynku w Działdowie ograł w karty pewnego gospodarza, który w ciągu 3 minut przegrał 80 zł. Za niedozwoloną grę Sąd wymierzył mu 8 miesięcy więzienia.

Małż. Józef i Weronika Złotowscy, mający w dzierżawie gosp. p. Koska w Wysokiej, w zamiarze pokrzywdzenia wierzyciela usunęli z pod zajęcia inwentarz, który ukryli u Sieberta w Pierławce, gdzie go odnalazła Policja. W sprawę tę został wmieszany także sołtys z Pierławki, p. Burski, który część inwentarza w dobrej wierze, otrzymawszy od S., ukrył w swojej nieruchomości. Po przesłuchaniu kilku świadków i zamknięciu przewodu Sąd ogłosił, że wyrok zapadnie w czwartek, 1 bm

Wyrok sądu.

Działdowo. W uzupełnieniu rozpraw sądowych, o których pisaliśmy w ostatnim nr., podajemy, że Sąd ogłosił 1 bm. wyrok przeciw oskarżonym Złotowskim i tow., mocą którego Z. zostali skazani na 3 tyg. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Sieberta i Burskiego Sąd uwolnił od oskarżenia.

Tragedja rodzinna.

Działdowo. Przed 3-ma tygodniami p. Przeradzki odstawił chorą żonę do szpitala, nie przeczuwając, że wkrótce za nią przybędzie. Zachorował bowiem na zapalenie ślepej kiszki, wskutek czego został operowany. Za jego wiedzą pobyt jego w szpitalu został utajony przed żoną, znajdującą się w pokoju na piętrze. Po operacji choroba męża się pogorszyła tak, że stan jego stał się beznadziejny. W najkrytyczniejszej chwili chorą żonę sprowadzono przed łoże konającego męża. Na widok ten żona straciła przytomność i jak się dowiadujemy, choroba jej poważnie się pogorszyła.

Zemsta nieproszonych gości.

Pryoma. W ub. niedzielę gosp. Rolka urządził w swem mieszkaniu zabawę, na którą zaprosił swoich znajomych. Dowiedzieli się o tem miejsc. zawalidrogi Szatkowski, Cegiełka, Blauenberg i Rychcik Jan, którzy również uważali się za „znajomych". Ponieważ nie byli zaproszeni, przeto dla zaspokojenia ambicji postanowili rozbić zabawę i w tym celu przybyli na nią jako goście nieproszeni, z czem jednak nie pogodził się gospodarz, na którego wezwanie opuszczenia mieszkania oddalili się z groźbą powrotu za 5 minut, co też nastąpiło. Wyważyli zamknięte drzwi i wtargnęli do mieszkania, gdzie napadli i pobili łomem niejakiego Górneckiego i Lauterbacha, który stanął w obronie napadniętego. Przywołano policję, która sprawców napadu odstawiła do Działdowa. Nie minie ich zasłużona kara.

W jakiej atmosferze odbywały się wybory w Czersku?

Czersk. W jakich warunkach i atmosferze odbywały się i w Czersku wybory, daje pojęcie opis, zawarty w wychodzącem tam piśmie „Echo Borów Tucholskich".

Oto, co rzeczone pismo podaje:

„Na ulicach miasta już od rychłego ranka dochodziło do niebywałych awantur i skandali. Szereg osób, zwolenników i sympatyków listy Nr. 2, zostało pobitych nad ranem, a nawet w ciągu dnia na ulicach miasta przez pijanych osobników. Podczas lepienia plakatów rychłym rankiem i podczas rozdawania kartek przed lokalami wyborczemi dochodziło do **iście meksykańskich scen.** Rano o godz. 6,15 **został pobity** na ul. Starogardzkiej w centrum miasta **czołowy kandydat listy Nr. 3** w okręgu N. 4, p. Józef Cegielski, zajęty lepieniem plakatów, któremu pałkami rozbito głowę. Krążą pogłoski, że napastnicy byli uzbrojeni w pałki gumowe. **Podobne rzeczy działy się na ul. Dworcowej, gdzie poturbowano szereg osób.** Po południu policja aresztowała pewnego młodego człowieka, który, stojąc z kartkami Nr. 2, w obronie własnej wystrzelił ze straszaka. Po południu przybył do naszego miasta starosta chojnicki, p. Mieczkowski. **Wśród obywatelstwa naszego miasta panuje ogromne rozgoryczenie na niesłychany wprost teror wyborczy, jaki stosowano względem zwolenników list opozycyjnych Wódka** oczywiście **lała się obficie.** Krążą w mieście naszem pogłoski, że w niektórych okręgach nastąpi **unieważnienie wyborów** wskutek **dokonanych nadużyć."**

Ofiary usypiaczy kolejowych.

Gdynia. W pociągu pośpiesznym, zdążającym z Warszawy do Gdyni, w niewytłumaczony dotychczas sposób uśpiony został nieznanym narkotykiem przemysłowiec gdański — Franciszek K. z Gdańska oraz student politechniki gdańskiej — Jan Z. z Warszawy.

Dwaj ci panowie, którzy padli ofiarą nieuchwytnej bandy usypiaczy kolejowych, jechali z Warszawy do Gdańska w 2 odrębnych przedziałach 2 kl. Z błogiego, lecz przymusowego snu obu pasażerów zbudzili w Tczewie policjanci, kontrolujący dowody osobiste. Przemysłowiec, chcąc się wylegitymować, sięgnął ręką po portfel, lecz ku swemu przerażeniu stwierdził brak portfelu wraz z zawartością 2900 zł. oraz cennego zegarka złotego.

Z dalszych stron Polski.

Sołtys, prezes „Strzelca" i syn jego, komendant p. w. i w. f., aresztowani.

Jarocin. W ub. tygodniu na polecenie władz dokonała policja państwowa z Jarocina, w Poznańskiem, aresztowania sołtysa gminy Annapol Tomasza Zaworskiego, prezesa „Strzelca" oraz syna jego Stanisława, komendanta przysposobienia wojskowego, za kradzież drzewa z lasu w Bachorzewie, własność p. Schweinlichena z Hilarowa oraz za czynny opór przeciw władzy w czasie rewizji, przeprowadzanej przez urzędnika policyjnego za skradzionem drzewem w zagrodzie Zaworskich. Policja aresztowała Zaworskich i pod silną eskortą odwiozła ich samochodem do posterunku w Jarocinie. Po aresztowaniu zarządził starosta powiatowy Różankowski natychmiastowe pozbawienie Zaworskiego urzędu sołtysa gminy Annopol. Powyższy wypadek wywołał wśród miejscowych „sanatorów" wielkie przygnębienie.

Prezydent Rzplitej w Zakopanem.

W piątek rano P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wraz z małżonką do Zakopanego. Pobyt P. Prezydenta w stolicy naszych gór potrwa parę dni.

W sprawie tatarskiego napadu na „Słowo Pomorskie" nie zamierzają dochodzić.

Warszawa. „Gazeta Polska" ogłasza oświadczenie prezesa okręgowego Pomorskiego Zw. Strzeleckiego, Lecha Czarlińskiego, złożone prokuratorowi sądu okręgowego w Toruniu oraz oświadczenie Alfonsa Zgrzybnioka, prezesa Zw. Powstańców i Wojaków okręgu 7 oraz dr. Konrada Siudowskiego, wojewódzkiego prezesa Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

W oświadczeniu tem Czarliński stwierdza, że o zamiarze jakichkolwiek przygotowań do najścia na „Słowo Pomorskie" nic mu nie wiadomo. Zajście „rozumie jako żywotny odruch ze strony młodej generacji obozu prorządowego przeciwko niebywałym i prowokacyjnym wystąpieniom „Słowa Pomorskiego". W dalszym ciągu oświadczenie mówi o szkalowaniu uczuć patrjotycznych b. Obrońców Ojczyzny, szkalowaniu czci niewiast i poszczególnych działaczy i kończy tak: „W związku z powyższem jako okręgowy prezes Zw. Strzeleckiego w Toruniu nie zamierzam dochodzić, którzy z członków Strzelca bez mej wiedzy i zgody brali udział w tych zajściach".

Austrja przed pochłonięciem przez hitlerowców.

Wiedeń, 3. 2. Sytuacja w Austrji staje się z godziny na godzinę coraz trudniejsza. W Wiedniu panuje wśród żydostwa panika. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że hitleryzm przygotowuje się do ostatecznego skoku na niezależność republiki i że godziny wolności austrjackiej są już dzisiaj policzone.

Kanclerz Dolfuss czyni rozpaczliwe wysiłki w kierunku opanowania położenia, wszystkie jednak te zabiegi skazane się być wydają na niepowodzenie. W dniu wczorajszym postanowił rząd republiki odwołać się raz jeszcze do wielkich mocarstw, wobec zawodzących dotychczas wszystkich środków, jakiemi usiłowano powstrzymać powódź hitleryzmu. Wczoraj przed południem odbyła się w Wiedniu olbrzymia manifestacja chłopska na ulicach miasta. Chłopów ściągnięto ze wszystkich stron do Wiednia, ażeby zamanifestować ich przywiązanie do republiki i wrogie rzekomo nastroje przeciw swastyce. Ogółem zwieziono manifestantów w 80 pociągach. Odbył się też masowy wiec chłopski. Do zebranych przemówił przewódca związku chłopskiego Reither.

Nieudały zamach na kardynała Faulhabera w Monachjum.

Gratulacje Ojca św. — Sprawcy niewykryci.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że w dniu 28 stycznia usiłowali nieznani sprawcy dokonać zamachu na życie kardynała niemieckiego w Monachjum, dra Faulhabera. Sprawcy dali dwa strzały rewolwerowe do okna pałacu kardynała, który w tej chwili znajdował się w swej kaplicy i tylko tej okoliczności zawdzięcza ocalenie życia.

Z polecenia papieża sekretarz stanu kardynał Pacelli przesłał na ręce kardynała Faulhabera telegram, wyrażający radość Ojca świętego z powodu nieudałego zamachu i przesyłający kardynałowi błogosławieństwo papieskie.

Sprawców zamachu — jak donosi pismo — nie udało się dotychczas schwytać.

Pożyczki polskie zwyżkują...

Warszawa, 31. 1. Na giełdzie nowojorskiej dała się zauważyć mocniejsza tendencja dla papierów polskich.

Również na giełdzie londyńskiej wzmocnił się kurs pożyczek polskich. Przyczyniła się do tego umowa pożyczkowa rządu polskiego z firmą Westinghouse.

Tragiczne zakończenie lotu sowieckiego do stratosfery.

Zginęła cała załoga balonu.

Moskwa. Stratostat Ossoawjachimu przy lądowaniu uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn od opadającego balonu oderwała się gondola i całą siłą rozpędu spadłszy na ziemię, uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Naoczni świadkowie katastrofy opowiadają, że przy zderzeniu z ziemią gondoli powłoka ochronna pękła i nastąpiły dwa silne wybuchy. Smierć wszystkich trzech uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast.

Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych byłoby niemożliwe. Wszystkie aparaty i przedmioty, znajdujące się w gondoli, uległy zniszczeniu. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja dla przeprowadzenia śledztwa.

Wiadomość o katastrofie odczytana została na posiedzeniu kongresu partyjnego. Kongres uczcił przez powstanie pamięć poległych lotników i postanowił pochować ich w murach Kremla na placu Czerwonym.

Katastrofa wydarzyła się 30 ub. m. między godz. 15.30 i 17-tą, w pobliżu wioski Potijskij Ostrog w odległości 8 km. na południe od stacji Kadoszkino, linji kolejowej Moskwa—Kazań.

Mussolini proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw.

Wiedeń. Według wiadomości z Londynu Mussolini celem zlikwidowania przesilenia w rokowaniach rozbrojeniowych, zaproponował zwołanie konferencji 5-ciu mocarstw, mianowicie Anglji, Włoch, Niemiec, Ameryki i Francji, która odbyłaby się albo w Londynie albo w Szwajcarji, jednak nie w Genewie.

Angielski sekretarz stanu Eden wyjedzie we wtorek z Londynu, aby przeprowadzić z ministrami spraw zagr. Francji, Niemiec i Włoch rokowania w sprawie ich stanowiska do angielskiego memorjału rozbrojeniowego.

Dolar urzędowo już poniżej 60 proc.

Londyn. Prezydent Roosevelt, który w myśl złożonych w kongresie projektów, przyjętych już przez obydwa ciała ustawodawcze, zarezerwował sobie prawo ostatecznego określenia kursu ustalił kurs dolara w stosunku do dawnego na 59.06 centów, wobec czego cena uncji złota wynosić będzie 35 dolarów.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt ogłosił rozporządzenie o nacjonalizacji całego złota w Stanach Zjednoczonych.

Zniżka dolara i funta na giełdach europejskich.

Onegdaj na giełdach europejskich zaznaczyła się silna zniżka, zarówno dolara, jak i funta szterlinga. W Warszawie notowano dewizę nowojorską 5.44, kabel 5.46, banknoty 5.45. Dewiza na Londyn zniżkowała do 27.35 — 27.33.

Trudno w tej chwili ocenić, czy amerykański fundusz stabilizacyjny już rozpoczął swą działalność czy też zniżka dolara wywołana jest tylko przewidywaniem tej akcji. Logicznie sądząc, należałoby się w najbliższych dniach spodziewać dalszej zniżki dolara, gdyż kurs jego ma być ustalony na 59.06 procent dawnego parytetu, t. j. 5.25 złotych.

Expose min. Becka.

W poniedziałek, dnia 5 lutego o godz. 16,30, odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu na którem wygłosił expose minister spraw zagranicznych płk. Beck.

Zajście w komisji konstytucyjnej.

Odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej. Klub BB. przeczuwając, że opozycja skorzysta z tego posiedzenia, aby oświetlić zachowanie się referenta Cara i całego BB. w sprawie Konstytucji, zabrał się bardzo licznie. Prezes komisji, pos. Makowski, (BB.) był niezwykle zdenerwowany, nie dopuszczał posłów opozycynych do głosu i przerywał im co chwila.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Nar) i **postawił wniosek, domagający się odroczenia posiedzenia komisji konstytucyjnej do chwili załatwienia zgłoszonego przez polskie kluby opozycyine wniosku o votum nieufności dla marszałka Sejmu.**

W motywacji tego wniosku pos. Winiarski stwierdził, że **uchwała Sejmu z dnia 26 stycznia jest nieprawna i nie może być podstawą dalszych prac nad rewizją konstytucji.** Ponadto referent **p. Car pozwolił sobie w sposób, niepraktykowany w świecie cywilizowanym, złożyć bez zgody komisji wniosek wręcz sprzeczny** z jej uchwałami i z tem, co sam referował, zdradzając w ten sposób zaufanie komisji, która nietylko z członków B. B. się składa. **W tych warunkach niemożliwe jest, aby komisja konstytucyjna obradowała obecnie i dlatego proponuje jej odroczenie.**

Przewodniczący usiłował kilkakrotnie przerwać przemówienie, zwracając uwagę, że sprawa ta nie jest na porządku dziennym. **Pos. Winiarski stwierdził jednak,** że ma prawo **przemawiać** dla uzasadnienia wniosku formalnego.

Wniosek pos. Winiarskiego poparli posłowie Czapiński (PPS.) i Róg (Kl. Lud.). Obu im przewodniczący odebrał głos.

Pos. Czapliński wniósł ponadto, aby na dzisiejszem posiedzeniu, jako pierwszy punkt przed wnioskiem Klubu Narodowego **postawić rozpatrzenie zachowania sie referenta komisji, Cara, na plenum Sejmu.** Albowiem to zachowanie się nie **jest zgodne:** 1. ani z uchwałą komisji konstytucyjnej, która poleciła p. Carowi tylko zreferować „dotychczasowy stan pracy na komisji", ani 2. z art. 47 regulaminu, który powiada, że „sprawozdawcy nie wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnem", ani 3. z art. 125 Konstytucji, który żąda zapowiedzenia wniosku o zmianę Konstytucji „conajmniej na 15 dni".

Wnioski pos. Winiarskiego i Czapińskiego **odrzucono głosami B. B.**

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Plenarne posiedzenie sejmu zostało wyznaczone na poniedziałek, o godz. 11.30 rano.

Na porządku dziennym dyskusja ogólna nad budżetem oraz pierwsze czytanie ośmiu projektów rządowych ustaw m. in. ustawy o poborze rekruta i dodatkowym kredycie na rok 1933-34.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dnia 6. II. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 15.40, 16.00 Płyty. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Koncert kameralny. 17.50 Pogadanka pt. „Uprawa roślin na kursach im. Staszica". 18.00 Odczyt pt. „Dorobek rządów polskich na Sląsku" — (Tr. z Katowic). 18.20 „Skrzynka muzyczna". 18.35 Muzyka lekka z płyt. 19.25 Felj. akt. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.03 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21.00 „Uczta" — fragment z powieści Flauberta pt. „Salambo" (Kw. lit.). 21.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 22.00 Płyty. 22.15 Muzyka tan.

Sroda, dnia 7. II. 7.00 Audycja poranna. 12.05 12.33 Muzyka symf. z płyt. 15.40 Recital fortep. Feinsteinówny. 16.10 Program dla dzieci: a) Opowiadanie „Moje przechadzki po zwierzyńcach Europy". b) „Listy od dzieci". 16.40 Skrzynka poczt. 16.55 Muzyka lekka w wyk. ork. jazzowej. 17.50 „Skrzynka pocztoworolnicza". 18.00 Odczyt „O sztucznem wytwarzaniu zimna" (Tr. z Krakowa). 18.20 Drobne utwory Griega (płyty). 19.25 „Poeci malarze" (Felj. lit.). 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 21.00 Tr. z Antwerpji I-szej części koncertu międzynar. pośw. muzyce belgijskiej. 21.45 Odczyt w języku esperanckim „O malarstwie polskiem" (Tr. z Krakowa). 22.00 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 23.05 Muzyka tan. z płyt.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 3. 2. 34 r.

Gdańsk	172.37
Holandja	355.95
Sztokholm	139.80
Londyn	27.06
Szwajcarja	171.27
Nowy Jork czeki	5.47
Nowy Jork kabel	5.49

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.